Nr. 99 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 1 maja 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

1. Maj - demonstracją przeciw dyktaturze - przeciw bezrobociu i nędzy mas.

Niech zamrą wszystkie warsztaty pracy!

Nota rządu Z. S. S. R.

w sprawie bomby w poselstwie sow. w Warszawie.

WARSZAWA, 29. 4. (tel. wł.). Onegdaj została doręczona min. Zaleskiemu, nota rządu ZSSR w sprawie bomby w poselstwie sowieckiem. W nocie tej rząd sowiecki wyraża oburzenie, że w ciągu 3 lat już cztery razy dokonywano zamachów na członków poselstwa sowieckiego. Od rządu polskiego nie można domagać się, aby zamknięto granicę dla przestępców politycznych, gdyż udzielanie prawa azylu jest nietylko obowiązkiem, ale i prawem każdego demokratycznego kraju. Gdyby jednak okazało się, że pewne jednostki nadużywają praw gościnności, takowe winno się pociągnąć do odpowiedzialności.

Krwawe zaburzenia bezrobotnych

w Łodzi i Zgierzu.

WARSZAWA, 29. 4. (tel. wł.). Wczoraj w południe doszło w Łodzi do krwawych zaburzeń, przed biurem wypłat przy ul. Matejki. Przed gmachem zgromadziło się około 3 tysięcy bezrobotnych, między innemi tych, którzy nie mieli prawa do zasiłków doraźnych, a stracili prawo do zapomóg.

O godzinie 11-tej przed południem zjawił się między zebranymi poseł komunistyczny Zarski, który stanąwszy na stopniach, począł przemawiać do zebranych.

Dyżurujący policjant usiłował ściągnąć Zarskiego ze stopni, wskutek czego doszło do wymiany strzałów między pos. Zarskim, a policjantem. Jedna z kul w czasie szamotania ugodziła 68-letniego robotnika Hamerskiego. Wskutek fermentu wśród zebranych przybyły silne oddziały policji pieszej i konnej, która szarżując i strzelając w powietrze, z trudem opanowała sytuację. Ciężej rannych zostało 4 osoby, oraz kilkanaście lekko poturbowanych. W wyniku dochodzeń prokuratorja zarządziła aresztowanie posła Zarskiego.

Posła Zarskiego aresztowano na stacji w Koluszkach i osadzono w więzieniu w Sieradzu.

Do kancelarji sejmowej zaś wystosowano o wszystkiem zawiadomienie.

ŁODZ, 29. 4. (Pat.). W dniu wczorajszym nieznany sprawca umieścił na budynku Urzędu Pośrednictwa Pracy w Zgierzu ogłoszenie, że magistrat przyjmuje do pracy bezrobotnych. Fałszywy ten komunikat spowodował, że w godzinach rannych przed magistratem zebrała się grupa, złożona z paruset bezrobotnych, którzy weszli na korytarz magistratu, domagając się pracy. Kiedy wszelkie perswazje burmistrza jak i wiceburmistrza nie pomogły, mimo zapewnień, że po dniu 5. maja magistrat uruchomi roboty i że od jutra zasiłek dla bezrobotnych, podpadających pod ustawę, będzie wypłacany, organa policyjne rozprószyły zgromadzonych. Zaznaczyć należy, że tłum zachowywał się biernie, organom policyjnym nie stawiał oporu, wskutek czego nie doszło do żadnych zajść.

Żołnierze hinduscy nie chcą walczyć z rodakami.

LONDYN, 29. 4. (Pat.). Rząd indyjski donosi, że w czasie niedawnych rozruchów w Peszawar, gdy doszło do potrzeby użycia wojska, około 60 ludzi jednego z pułków indyjskich zachowało się w sposób niezadowalający. Bataljon, w skład którego wchodzą ci żołnierze, został wysłany do Abbotabath, gdzie zostanie przeprowadzone śledztwo.

Przeszło 300 osób utonęło.

KALKUTA, 29. 4. (Pat.). Statek „Kondor" zatonął na rzece Jamuna w Bengalu wschodnim. Katastrofa nastąpiła w czasie cyklonu. Według dotychczasowych doniesień, uratowało się tylko 20 pasażerów z ogólnej liczby trzystu kilkudziesięciu.

W dniu 1 Maja wszyscy pracownicy

wstrzymają się od pracy.

Wszyscy karnie w szeregach swych organizacji na plac Gosiewskiego.

Podczas uroczystości mającej od Zgromadzenia na pl. Gosiewskiego, aż do rozwiązania pochodu pod Teatrem Wielkim nie wolno opuszczać szeregów swych organizacji.

Przestrzegamy przed wszelkiego rodzaju próbami zakłócania powagi uroczystości.

Każde prowokacyjne wystąpienie będzie stłumione w zarodku z całą bezwzględnością.

Program uroczystości w dniu 1. Maja:

Godz. 7 **Pobudka Orkiestr Robotniczych na ulicach**

Godz. 9·30 **Zbiórka w lokalach Związków Zawodowych** skąd wymarsz ze sztandarami i transparentami na pl. Gosiewskiego.

Godz. 10 30 **Demonstracyjne zgromadzenie na placu Gosiewskiego, poczem pochód ulicami miasta pod Teatr Wielki.**

Godz. 15 **Zawody sportowe drużyn robotniczych** na boisku Rob. Zw. Stow. Sport. za rogatką Gródecką.

odz. 15 **Popularne przedstawienie w Teatrze Wielkim.**

W dniu 1 Maja odbywać się będzie zbiórka na cele Oświaty Robotniczej T. U. R. Towarzysze zbierający, będą mieli puszki z czerwonemi nalepkami na nich z napisami T. U. R. Starajcie się więc odróżnić naszych towarzyszy od B. B. S-owych, którzy podstępnie będą chcieli zebrać grosz robotniczy. Nasze odznaki będą czerwone z napisem: **„Na oświatę Robotniczą T. U. R.**

OKR. PPS. Lwów -- Rada Zw. Zawodowych.

Wielki pożar w Warszawie.

Waląca się ściana grzebie w gruzach straż ogniową.

WARSZAWA. 29. kwietnia. (tel. wł.) — Wczoraj o godzinie 20-tej w posesji przy ul. Żelaznej powstał groźny pożar fabryki czekolady firmy Wakarecy. W chwili gdy część straży ogniowej umiejscowiała pożar od ul. Chmielnej druga jej część była zajęta w podwórzu ratowaniem dobytku. Wtedy właśnie na osoby znajdujące się w podwórzu runęła ściana grzebiąc obecnych w gruzach. Ilość ofiar w ludziach jeszcze nie została zbadana.

—o—

KONFISKATA PROFESYJNEGO WISTNYKA.

Lwowskie starostwo grodzkie skonfiskowało numer świąteczny Profesyjnego Wistnyka za artykuł „1 Maj“ i za zamieszczoną rezolucję.

Po konfiskacie numer ukaże się dzisiaj t. j. w środę 30. kwietnia.

———

BIERNY OPOR WIĘZNIOW.

COLUMBUS. 29. kwietnia (Pat.) Od czasu wybuchu pożaru w tutejszem więzieniu, więźniowie nie chcą pracować, domagając się zwolnienia dyrektora więzienia. Dyrektor zdecydowany jest stłumić bierny opór więźniów, którym oznajmił, że nie zgodzi się na żadne targi. Więźniowie muszą pracować, albo będą cierpieli głód.

—o—

Śmierć przemytnika.

KOLNO. 29. kwietnia. (Pat.) Placówkę straży granicznej w Łysach poinformowano, iż mieszkańcy tej wsi trudnią się przemytnictwem. Urządzono zasadzkę. Podczas jednej z ubiegłych nocy straż zauważyła 4-ch osobników z workami, zdążających od strony niemieckiej. Pomimo okrzyków ostrzegawczych rzucili się oni do ucieczki, pozostawiając kontrabandę w postaci jedwabiu koronek i manufaktury. Straż oddając kilka strzałów zastrzeliła zawodowego przemytnika Teofila Puławskiego.

—o—

Sprawy partyjne.

OGÓLNE ZGROMADZENIE MILICJI PORZĄDKOWEJ PPS, odbędzie się we środę, 30. b. m., o godz. 6-tej wiecz. w lokalu, ul. Rutowskiego 23, II. p. Uprasza się wszystkich członków stałych, towarzyszy z organizacji zawodowych i wszystkich chętnych o punktualne przybycie.

———

W DNIU 1-go MAJA ZBIÓRKA CAŁEJ MILICJI PORZĄDKOWEJ P. P. S., o godz. 8 rano w lokalu Zw. Kaflarzy, ul. Zielona 7. Wzywa się wszystkich towarzyszy o punktualne jawienie się z opaskami milicyjnemi.

———

ZBIÓRKA ULICZNA W DNIU 1. MAJA. Zgłaszać się po puszki we środę, 30. bm., od godz. 6-tej wiecz. w lokalu, ul. Rutowskiego 23, II. p. Uprasza się jaknajwiększą ilość towarzyszy o przybycie.

Porządek pochodu w dniu 1. Maja.

Oddział milicji PPS,
Czerwony Harcerz,
Egzekutywa OKR. PPS, USDP,
Bund ze sztandarami.
Rada Zw. Zawod.
ORKIESTRA KOLEJARZY.
Z. Z. K.
Komitet Dzieln. PPS „Gródeckie“,
Lewandówka, Bogdanówka,
Sekcja Kobiet PPS,
Zw. Drukarzy,
Zw. Pom. Drukarsk.
Zw. Introligatorów,
Zw. Litografów,
Zw. Fryzjerów,
Zw. Prac. Kas Chorych,
ZNMS., Org. Mł. TUR, RKS.
ORKIESTRA GAZOWNIKÓW.
Zw. Kaflarzy,
Zw. Ceglarzy,
Zw. Cukierników,
Zw. Automobilistów,
Zw. Prac. Gastronomicznych,
Organizacje bundowskie z ork.
ORKIESTRA BROWARNIKOW.
Z. Browarników,
Zw. Metalowców,
Zw. „Praca“,
Zw. Piekarzy I. i II.,
Zw. Krawców.
ORKIESTRA BIŁOHORSZCZY.
Zw. Murarzy i Cieśli,
Zw. Stolarzy „Zgoda“,
Zw. Garbarzy,
Zw. Rzeźników,
Kom. PPS „Zółkiewskie“, Zamarstynów, Zniesienie, Kleparów.
ORKIESTRA ELEKTRYKARZY.
Zw. Prac. Gminnych.

—o—

Czyżby to było możliwe?

Osławiony Ciechanowiecki - z ramienia rządu mężem opatrznościowym kolei perskich!

„Gazeta Handlowa“ z daty 25. kwietnia 1930 r. nr. 95 donosi:

„Jak się dowiadujemy, na skutek porozumienia między Ministerstwem Komunikacji a Ministerstwem Spraw Zagranicznych b. dyr. departamentu budowy i utrzymania kolei Min. Komunikacji p. inż. Aleksy Ciechanowiecki został delegowany jako przedstawiciel Rządu polskiego, na zaproszenie rządu w Teheranie, do Persji na wysokie i odpowiedzialne stanowisko eksperta dla oceny strony technicznej świeżo wybudowanej kolei państwowej w Persji przez konsorcjum amerykańskie“.

Czytamy tę notatkę poraz wtóry i nie wierzymy oczom i uszom. Jakże to? Więc człowiek, którego działalność przy rozpatrywaniu i badaniu „polityki podkładowej“ przez nadzwyczajną komisję sejmową była wszechstronnie rozpatrzoną i

jednogłośnie przez wszystkich członków komisji potępiona,

co najjaskrawszy znalazło wyraz w dodatkowym wniosku posła Prądzyńskiego na plenum, by sprawę p. Ciechanowieckiego oddać prokuratorowi, któryto wniosek niemal *przez cały Sejm* został przyjęty, — czyżby ten człowiek mógł być delegatem rządu?

Delegacja p. Ciechanowieckiego do Teheranu mogłaby wyjść tylko z inicjatywy i na wniosek ministerstwa komunikacji, za aprobatą p. ministra Kühna, który słuchany przez komisję w grudniu 1929 mówił:

„Już z początkiem 1929 r. straciłem do dyr. Ciechanowieckiego zaufanie, a chcąc się go pozbyć z ministerstwa, wysłałem go pod Lwów, by przywrócił komunikację, przerwaną zawieją śnieżną w czasie tej ciężkiej zimy“.

Nawiasem mówiąc, p. Ciechanowiecki spisał się nadzwyczajnie:

utopił 8 lokomotyw w śniegu,

spensjonował kilku urzędników, wydał masę pieniędzy, a jaki był efekt tego wszystkiego, to Lwów nigdy nie zapomni. Ze zaś p. minister celem przywrócenia komunikacji z odciętem miastem wysyłał człowieka, do którego nie miał zaufania, dowodzi, jak p. min. Kühn zrozumiał groze położenia pozbawionego dowozu węgla miasta. W Sejmie natomiast mówiło się, że min. komunikacji zrobiło wszystko, że walka z żywiołem była niemożliwa, że uratować Lwów mógł — tylko cud.

Dalej zeznaje p. minister, że wogóle nie miał nigdy zaufania do p. Ciechanowieckiego, wątpił w jego polskość, stwierdził, że

pisać po polsku nie umiał i dlatego nic nie pisał.

Dalej, poczytywał sobie p. minister za wielką zasługę przed komisją, że tego człowieka z kolejnictwa się pozbył. Od siebie dodamy, że nie puścił go na pastwę losu. P. Ciechanowiecki, przyjęty w r. 1926 jako kontraktowy urzędnik dyr. radomskiej powołany przez b. min. Romockiego w 1927 r. obejmuje kierownictwo departamentu, w 1928 mianowany jego dyrektorem — za tych parę lat służby odprawiony został z emeryturą *700 zł. miesięcznie, z zaliczeniem 17 lat służby!...*

Tak zredukował p. min. Kühn jednego człowieka, przyczem mówił o „trudnościach“, jakie pokonać musiał przy jego redukcji — gdy tymczasem, jak widzimy, w ciągu paru miesięcy zredukował bez żadnych trudności

40 tysięcy pracowników.

Jeżeli prawdą jest to, co donosi „Gaz. Handlowa“, że p. min. Kühn wysyła p. Ciechanowieckiego jako delegata i eksperta rządu, to w przeciwieństwie do bezwzględnej redukcji 40 tysięcy robotników — widzimy, ile serca ma p. minister dla tego jednego emeryta, do jakich zobowiązań poczuwa się wobec jednego emeryta, do jakich zobowiązań poczuwa się wobec jednego „skrzywdzonego“ człowieka.

Narazie tyle. Gdyby fakt, podany przez „Gazetę Handlową“ był prawdziwy, naświetliłby jeszcze jaśniej stosunki panujące w min. komunikacji, ujawniłby potężny „Krąg interesów“, wyniesiony grubo ponad interes państwa, a w tym wypadku, nawet ponad jego godność.

Czekamy niecierpliwie na wyjaśnienia.

Artur Hausner,

poseł i b. przewodniczący i referent nadzw. komisji do zbadania polityki podkładowej min. komunikacji.

—o—

Co i owo.

I bolszewicy obchodzą święto 1. Maja, Święto Proletarjatu. Wprawdzie tyle oni mają wspólnego z ideą Socjalizmu, ile dajmy na to Chrześcijańska Demokracja z nauką Chrystusa, z prawdziwem chrześcijańskiem i ideą demokratyczną — no. ale chcą obchodzić, to niech i obchodzą. Otóż 1. Maja w stolicy Rosji będzie obchodzony nie byle jak, a w każdym razie inaczej, niż w innych krajach, gdzie Socjalizm nie został sfałszowany, gdzie droga jego nie została skrzywiona. Inaczej będzie w Rosji obchodzone Swięto Proletarjatu, bo raz, jedyny bodaj raz w roku proletarjat Moskwy będzie mógł się nasycić, jeżeli oczywiście znajdzie dość pieniędzy, aby zakupić zwiększoną rację żywności. Zostało to ze strony oficjalnej zapowiedziane i obiecane wszem wobec.

Ale w tem sęk, że nie dla wszystkich może się znaleźć dość żywności. Pisma sowieckie wyrażają wątpliwości, czy to, co zostało obiecane, będzie mogło być uczynione. W szczególności odnosi się to zwiększonej racji mięsa. Skądże się weźmie bydełko na rzeź, skoro go niema w dostatecznej ilości? Skoro dowóz do Moskwy wstrzymują lokalne powiatowe władze sowieckie? Bo ludzie wszędzie chcą jeść, bodaj trochę. A jak znowu wszystko pójdzie do Moskwy, to co zostanie dla innych okręgów?

I tak źle i tak niedobrze...

*

W Niemczech jest blisko dwa miljony bezrobotnych. Straszna ilość! Razem, z rodzinami wynosi to około ośm miljonów ludzi!

Zapewne niejeden zastanawia się nad tem, dlaczego w tych warunkach przeszło sto tysięcy ludzi z Polski idzie rokrocznie na roboty „na Saksy“.

Czyżby w Niemczech ludzie nie umieli pracować na roli?

Nie, tu chodzi o coś całkiem innego. Polski „bagaż roboczy“ pracuje tam za byle co, mieszka byle jak, a robotnik niemiecki pomimo, że głód szarpie mu wnętrzności, na takie warunki zgodzić się nie może! Czytam oto w „Vorwärts“, za co to zarząd dóbr książęcych Schaumburg - Lippe w Baumgarten w Mecklemburgii wydalił dwóch swoich pracowników niemieckich, Kurta Knepela i Idę Schmidt.

Posłuchajcie! „Vorwärts“ przytacza świadectwo, wydane przez powyższy zarząd tym dwojgu ludziom. Byli sumienni, pilni, uczciwi, ona, (kucharka) utrzymywała nadzwyczajną czystość — jednem słowem — wzór pracowników, ale teraz są już niepotrzebni, teraz muszą już odejść, ponieważ „do rozszerzonej uprawy buraków cukrowych wystarczą polskie siły robocze i to jest przyczyną zwolnienia ich ze służby“!

„Vorwärts“ dodaje od siebie: „Zamiast przez ulepszone warunki pracy, lepsze mieszkania i bardziej ludzkie traktowanie przeciwdziałać ucieczce ze wsi niemieckich robotników rolnych, pozostawia się wszystko pięknie — ładnie po staremu i narzeka się potem na „ucieczkę“ robotników niemieckich, ażeby uzyskać potem robotników obcych, pod względem kulturalnym bardziej zacofanych, tańszych i bardziej chętnych.

Tak, tak, po tym względem robotnik polski jest bez konkurencji. W stajni, szopie, pod gołem niebem mieszkać, jeść niecpiej niż bydlę, pracować za dwóch — czemu nie? — aby tylko do domu coś potem przywieść — zaspokoić głód swej rodziny.

A może jednak nie wyjeżdżać do Niemiec? Może to nie tak bardzo konieczne? Może wystarczyłoby posłuchać dobrej rady p. Kozłowskiego z profesji profesora a z łaski cudzej... posła na sejm. Ten ci to profesor - poseł na wiecu w Łańcucie powiedział, że hodowla królików na wielką skalę — zbawi Polskę. Teraz ludzi głodują. A króliki to psy? Jedz bracie króliki. Dobre, smaczne. Na obiad, na śniadanie, na kolację. Króliki mnożą się łatwo, więc zamiast chleba jedz króliki.

Na stołach panów profesorów też znajdą się króliki zamiast indyków.

Może doradca amerykański agitować za perkalikami, czemu p. Kozłowski ma być gorszy. On ma króliki w głowie.

X.

Złodzieje, policja i rada przyboczna.

Najpierw pogadali sobie panowie Rada na temat bezpieczeństwa we Lwowie. Rozmówkę zainaugurował dr. Wasser, zwracając się do komisarza rządu z uprzejmą prośbą, aby zwrócił się do władz centralnych z żądaniem powiększenia liczby funkcjonarjuszy policyjnych we Lwowie. Lwów jest wielki, złodziei kieszonkowych, domowych, włamywaczy i podobnego kalibru jest też niemało, a policjanta, gdy trzeba, ani na lekarstwo.

P. Litwinowicz żalił się na to, że policjanci zanadto (?) gorliwie pilnują, by sklepy o godz. 7-mej wiecz. były zamykane, natomiast nie widzą, jak tuż pod jego sklepem złodziejaszki okradają nieuważne panie, a żaden policjant w tem im nie przeszkadza. Dowód: Pewnej pani o godzinie 1-szej w południe złodziej porwał torebkę, a na policjanta trzeba było czekać minut dwadzieścia.

Prof. Thulie opowiedział krótko: Był raz złodziej, który złakomił się na rzeczy pana profesora. Ale pan profesor był asekurowany. Doniósł więc o wypadku policji, doniósł asekuracji. Ale asekuracja żąda potwierdzenia, że policja została o kradzieży powiadomiona. I co się dzieje? Półtora miesiąca upłynęło, a poświadczenia, że złodziej był, niema. Jakżeż policjant może czuwać nad bezpieczeństwem mieszkańców, skoro biurokracja tryumfuje?

P. Maksymowicz powiedział słusznie: Niema dnia ani godziny, kiedyby złodzieje nie grasowali. A dlaczego? Dlatego, że policjanci są przeciążeni pracą, dawniej mieli trzygodzinną służbę, a teraz 8-godzinną.

I co na to wszystko pan starosta Klotz?

Ostatnie graty licytują na rzecz podatku lokatorskiego

Dr. Schmorak wniósł interpelację w sprawie bezwzględnego ściągania podatku lokatorskiego od nędzarzy, którzy nie mają czem dnia przeżyć. Prośby o odpisanie tego podatku nie mogą doczekać się załatwienia, a tymczasem pozbawia się ludzi ostatnich gratów na pokrycie zaległego podatku. Interpelant domaga się, aby podatek ten został odpisany wszystkim, którzy nie są w stanie go zapłacić.

Kom. Nadolski odpowiedział, że orzeczenie w tej sprawie zależy częściowo od władz skarbowych, i na to magistrat nie wpływu.

Z porządku dziennego uchwalono podatek od zbytku mieszkaniowego w dotychczasowej wysokości.

Dalej uchwalono zniżyć kary za zwłokę do 1 proc. miesięcznie od wszelkich wpłat, uskutecznianych na rzecz gminy na poczet zaległości w podatkach i opłatach gminnych w czasie od 1. maja do 31. sierpnia br.

Na wykończenie bloków domów mieszkalnych przy ul. Arciszewskiego uchwalono w Banku Gosp. Kraj. zaciągnąć pożyczkę w wysokości 750.000 zł.

„Dobry interes...“

Następnie uchwalono przyjąć ofertę instytutu „Narodny Dom“ na wynajęcie przez gminę m. Lwowa sali teatralnej w „Domu Narodnym“ za czynszem miesięcznym 6.000 zł. na lat 6 od 15. sierpnia 1930 do 31. sierpnia 1936.

Mimo że przy tej sprawie rozwinęła się b. żywa dyskusja, nie dotknęła jednak rzeczy istotnej, t. j. pocoi na co, kończąca żywot Rada przyboczna naraziła gminę na niepotrzebny wydatek 72.000 zł. rocznie.

Sprawą tą zajmiemy się bliżej i obiecujemy sobie dotrzeć do sedna sprawy, nie sądzimy bowiem, iż fakt że p. Opolski salę odbudował, jest wystarczający, aby gminę narazić na tak niepotrzebny wydatek.

Dalej postanowiono przyjąć zapis po Ignacym Müllerze, w Czerniowcach, tj. parcelę i dom, wartości około 120 tys. dolarów na rzecz katol. funduszu ubogich we Lwowie i zwrócić się do MSZagr. w celu ewent. interwencji dyplomatycznej w powyższej sprawie.

Prócz tego załatwiono szereg spraw drobniejszych.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Z dnia.

Wyścig posadowy.

Magistrat rozpisał konkurs na stanowisko dyrektora tramwajów miejskich, wychodząc z założenia, że miejskie zakłady elektryczne są tak gigantycznem przedsiębiorstwem, iż jedna głowa dyrekcyjna prowadzeniu elektrowni i tramwajów podołać nie może.

Pisaliśmy już o niedorzeczności tego stanowiska. — Ale oczywiście wszystko jest względne. W tym wypadku zależy od jakości głowy. Jesteśmy tylko zdania, że dwie kiepskie głowy nie zastąpią jednej tęgiej. Ale magistrat sądzi, że lepiej mieć dwie...

Zwraca tylko uwagę, dlaczego tej metody nie stosuje do siebie sam komisarz Nadolski, zwłaszcza, że dzierży równocześnie kilka tak różnorodnych zajęć. Być równocześnie komisarzem, profesorem na technice i kierować rozbudową zdrojowisk, — wszcząć urzędować potroszeczkę, a brać pieniądze za zajęcie całego człowieka, to nawet w erze sanacyjnej zadużo. Tu podział jest bardzo wskazany i należałoby go zacząć od siebie. Inaczej złośliwi ludziska powiedzą, że nie jest to „wyścig pracy“, tylko wyścig posadowy.

Poćwiartował żonę, bo go zdradzała.

PARYŻ, 29. kwietnia. (Pat.) Władze prowadzące śledztwo w sprawie poćwiartowanego trupa młodej kobiety, nie stwierdziły żadnych śladów walki. Mąż zamordowanej wysłosował do krewnych żony list, w którym zawiadamia, o powziętej decyzji zamordowania żony z powodu jej zdrady, a następnie odebrania sobie życia.

Wobec nowej rady m. we Lwowie.

Wobec krążących w mieście, a nieprawdziwych wersyj co do stanowiska PPS w stosunku do nowokreowanej przez rząd rady miejskiej we Lwowie, zaznaczamy:

Ze strony oficjalnej dotychczas nikt PPS o stanowisko nie pytał, nikt żadnych propozycyj nie czynił i dlatego też z naszej strony żadnych żądań nie wysuwaliśmy i wogóle żadnego stanowiska oficjalnie dotychczas PPS w tej sprawie nie zajęła.

—o—

Z bagienka mafji
odkomenderowanych służalców.

Bratni nasz organ „Nowy Głos Przemyski“ pisze:

Grupka renegatów wabiących się była „frakcją rewolucyjną P. P. S.“ zwraca się co pewien czas do robotników przemyskich z odezwami.

Treścią tych odezw zajmować się nie warto, są one tworem p. majora Burdy, Po kierowniku tej grupy osądzić można jej charakter i cel.

P. Burda został po wojnie w wojsku. Mając do wyboru powrót do szeregów robotniczych i szlify oficerskie, wybrał szlify. W czasie gdy robotnik polski w trudzie i znoju budował swe organizacje, borykał się z nędzą,bezrobociem, dewaluacją — p. Burda awansował, zbierał gwiazdki kołnierzu. A gdy opuścił wreszcie szeregi wojskowe, stanął w obozie rządowym i dzięki wpływom starościńskim wybrany został posłem chłopskiego, ruskiego okręgu Sambor- Rudki-St. Sambor-Mościska.

Dziś ten kolega klubowy Radziwiłła i Sapjehy, udaje znowu „socjalistę“.

I dziś niekryje się wcale z tem, że pochwala rozpędzenie Sejmu, pozbawienie ludności praw, zwiększenie bez końcu wydatków wojskowych i t. d.

Na odbytym w Krakowie konwentyklu kolega p. Burdy poseł Pączek wręcz oświadczył, że nie miałby nic przeciwko temu, by marsz. Piłsudski dokonał nowego zamachu, choćby to 3 tysiące robotników życiem miało przepłacić, bo potem byłby „porządek“.

Ujawnia się w tem istotne i prawdziwe oblicze tych rządowych „socjalistów“, odkomenderowanych do rozbijania ruchu robotniczego.

Ustawodawstwo pracy.

Pod powyższym wspólnym tytułem **Księgarnia Robotnicza w Warszawie** wydaje począwszy od 1928 roku serję bardzo pożytecznych książek, zawierających obowiązujące u nas ustawy z zakresu stosunku przedsiębiorcy do zatrudnionego przezeń pracownika. Każda książka oprócz tekstu ustawy i wykonawczych do niej rozporządzeń, zawiera opracowane przez pierwszorzędnych znawców przedmiotu wyjaśnienia, oparte na dotychczasowej praktyce administracyjnej i sądowej, na opinjach i okólnikach władz, powołanych do wykonywania danej ustawy, oraz na orzeczeniach sądów. Książki te stanowią więc jedyne w swoim rodzaju źródło wskazówek zarówno dla działaczy ruchu zawodowego, jak i dla osób bezpośrednio zainteresowanych i pod tym względem nie dadzą się zastąpić przez żadne inne dotychczasowe wydawnictwo. Powinny znaleźć się więc w bibljotece każdego związku zawodowego, każdej organizacji partyjnej i każdego oddziału T. U. R-a. Dotychczas w serji tej ukazały się:

Tom I. Umowa o pracę pracowników umysłowych, z objaśnieniami Józefa Zagrodzkiego.

Tom II. Umowa o pracę robotników, z objaśnieniami Stefana Szymorowskiego.

Tom III. Inspekcja pracy, z objaśnieniami Stefana Jankowskiego.

Tom IV. Sądy pracy, ze wstępem Zbigniewa Skokowskiego i z objaśnieniami Jerzego Wengierowa.

Tom V. Urlopy wypoczynkowe pracowników najemnych, z objaśnieniami Stanisława Roszkowskiego.

Dalsze tomy w opracowaniu.

St. W.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

S. BAAR.

3)

Wół na studjach.

(Ciąg dalszy).

Upłynęło pół roku. Hojda znów był w Bawarji, — więc wstąpił do Stofla.

— Byłem w ubiegłym tygodniu w Wiedniu i odwiedziłem twego wołu, — kłamał jak najęty. Stofl się strasznie ucieszył.

— Toś poczciwy. — No, a jak się miewa, co porabia?

— W szkole bardzo mu się podoba, w nauce robi dobre postępy i wkrótce egzaminy już będzie składał. Musi jednak zapłacić taksę egzaminacyjną. Nie wierzyłem mu, że to aż 600 marek kosztuje, poszedłem więc do szkoły, żeby się przekonać, czy mówi prawdę,, Nauczyciele bardzo go chwalili, przepowiadają mu znakomitą karjerę, powiadają, że z pewnością stanie się wielkim panem przy dworze cesarskim. Tych 600 marek mu pożyczyłem, a on prosi, byś mi je oddał.

— Pani Stoflowa, słysząc to, coś pod nosem mruczała, ale Stofl był rozpromieniony.

— Ja to wiedziałem, nie myliłem się, pokładając w nim tak wielkie nadzieje.

I bez słówka protestu zapłacił rzeźnikowi 600 marek.

Kilka miesięcy o wole słychać nie było, Aż tu pewnej niedzieli przychodzi Stofl do karczmy, a tam nauczyciel chłopom na głos coś z gazety czyta. Jak tylko Stofla spostrzegli, zaraz mu opowiadać zaczęli:

— Patrzaj, tu w gazecie piszą, że cesarz austrjacki w Wiedniu nowych ministrów mianował, a jeden z nich Hans Stofl się nazywam.

Stofl, słysząc to, na miejscu stanął jak piorunem rażony: usta miał otwarte, oczy wywalone... Nagle jednak na głos się roześmiał i uniesiony szałem radości, zawołał:

— To z pewnością on, moje nazwisko przyjął. Tak, to on, muszę go koniecznie zobaczyć.

Wszyscy myśleli, że zmysły postradał. W domu żona natychmiast nowe ubranie bać mu musiała, i Stofl z bochenkiem chleba i kawałkiem mięsa wędzonego w zawiniątku wyruszył w drogę wprost do Wiednia.

Szedł, szedł przez kilka dni, wreszcie znużony przyszedł do Wiednia. A było to miasto piękne, — jeszcze ładniejsze od bawarskiego Monachium. Wszędzie pełno ludzi, wszędzie ruch i zgiełk nieopisany. Biedny Stofl o mało zawrotu głowy nie dostał od tego wszystkiego. Nie wiedząc, dokąd się udać, — podszedł do pierwszego napotkanego policjanta, pytając go o adres ministra Hansa Stofla.

— A znacie go? — pyta policjant.

— No chyba, że go znam.

— A co od niego chcecie?

— Chcę go widzieć.

— A na co go chcecie widzieć?

— Na co? — Bo na studja go posłałem, za mieszkanie mu płaciłem i na taksę egzaminacyjną mu dałem.

A to co innego, — powiada policjant, — to i on niewątpliwie ucieszy się — was widząc. Chodźcie ze mną.

I poszli do pięknego pałacu, gdzie policjant parę słów zamienił z portjerem, ten z lokajem, lokaj z kamerdynerem — i zanim chłop się zorjentował, już stał w pięknym pokoju; pełno tu było obrazów, zupełnie jak w kościele, na suficie piękny wisiał żyrandol, wszędzie stały miękkie foteliki i kanapki.

(C. d. n.).



Obrazek z akcji wydobywania soli nad brzegiem morza, która podjęli nacjonaliści hindusccy za inicjatywą Gandhiego celem symbolicznego zaprotestowania przeciw angielskiemu monopolowi solnemu.

Międzynarod. oszust-„dyplomata“.

W styczniu roku ubiegłego przybył do Rygi pewien osobnik, który złożył wizytę odnośnym władzom, przedstawiając się jako delegat Ligi Narodów i przewodniczący komisji finansowej.

Posiadał on odpowiednie dokumenty wraz z wizami na nazwisko Henryka Motty i wobec tego został przyjęty ze wszystkiemi honorami.

Podczas oficjalnych audjencji Motta napomknął, że przybył zbadać możliwości kredytowe Łotwy, bowiem na terenie komisji Ligi Narodów całkiem poważnie zastanawiają się nad udzieleniem finansistom łotewskim pożyczki zagranicznej w wysokości 5 miljonów dolarów.

Wieść o przybyciu tak wysoko postawionej osobistości świata międzynarodowego postawiła na nogi tamtejszych bankierów.

Sfery rządowe również starały się pozyskać względy kuzyna b. przewodniczącego Rady Ligi Narodów szwajcara Motty, za którego gość się podawał,

wydając na jego cześć przyjęcia

i umożliwiając mu całkowite zapoznanie się ze stanem gospodarczym kraju. Wożono go do różnych przedsiębiorstw, pokazywano, przyjmowano, a on wciąż snuł projekty, które sugestjonowały finansistów oczekujących deszczu dolarów.

Szeroki tryb życia ostatecznie wyczerpał zapasy gotówkowe Motty, który nie mógł ustalić przyczyn, dlaczego sekretarjat Ligi Narodów nie nadsyła mu pieniędzy.

O swych perypetjach finansowych zwierzył się on niektórym z kandydatów na otrzymanie pożyczki i spotkał się odrazu z gorącą prośbą nieodmówienia przysługi wybawienia z chwilowych kłopotów w postaci pożyczki.

W ten sposób Motta zaciągnął kilka pożyczek na większe sumy.

Gdy pożyczone pieniądze wyszły, bez namysłu pożyczał jeszcze, oczekując wciąż przekazu z Genewy.

Dopiero na jednym z bankietów, wydanych na jego cześć pewien urzędnik w rozmowie z Mottą powziął pewne podejrzenia. Okazało się, że podejrzenia są słuszne, i że rzekomy Motta

jest zwykłym oszustem,

który zdołał wszystkich tych, którzy z nim się stykali, wyprowadzić w pole, a to jedynie dzięki swej pomysłowości, no i... fałszywemu paszportowi, jakim się legitymował, wjeżdżając do Łotwy.

Skazano go stosunkowo łagodnie, bo na rok więzienia, i właśnie przed paru dniami miał on wyjść z więzienia.

Rzekomy Motta — Wajsenberg ma również na sumieniu liczne sprawki oszukańcze podczas swych występów w Bukareszcie, gdzie również podając się za dyplomatę zdołał naciągnąć szereg osób na większe sumy pieniężne.

Poselstwo rumuńskie zażądało jego wydania, wobec czego oszust zostanie odstawiony do Rumunji.

Pos. Wojciechowski i Kozłowski wygwizdani!

W niedzielę na godz. 5-tą pop. zapowiedziany był wiec posłów z BB. w Drohobyczu, na którym okazało się, że prócz garstki Strzelca i policji, a także Denasiewicza „socjalisty“ od siedmiu boleści sanacja nie ma nikogo.

Poseł Wojciechowski, widząc nastrój na sali, rozmyślnie, licząc na przemęczenie audytorjum mówił 2 godziny, oczywiście przy głośnych protestach i okrzykach na całej sali. Po nim zaczął przemawiać prof. Kozłowski ze Lwowa, który jakgdyby pokąsany przez psa wściekłego rzucał się i pienił.

Po raz pierwszy drohobyczanie mieli możność oglądać niezwykły okaz profesora - polityka i zdaje się po raz ostatni.

Do głosu zapisało się kilku mówców głosu jednak im nie udzielono, tylko zaczęto czytać rezolucję, co tak zebranych oburzyło, że

nie dopuścili do odczytania i uchwalenia rezolucji.

Powstał tumult i hałas nie do opisania, na który i policja nie poradzić nie mogła,

posłów wygwizdano,

a wiec zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Dodać wypada, że naszych towarzyszy było na sali nie wielu. Opozycję tworzyli i wrogie okrzyki podnosili przeważnie mieszczanie tutejsi, do niedawna wodzeni na pasku sanacji.

Czarny dzień amerykańskiego lotnictwa.

13 osób zginęło w jednym dniu.

NOWY YORK. Podczas ryzykownych lotów nad lotniskiem Fayetteville (stan Tennessee) wydarzyło się onegdaj wielkie nieszczęście. Lotnik-akrobata runął ze swym aparatem, w którym prócz niego znajdowało się dwóch pasażerów, w tłum widzów. Zginęło 7 osób, a około 20 zostało rannych. Lotnik i pasażerowie wyszli bez szwanku.

Tegoż dnia w odległości kilku kilometrów od Alford (stan Texas) spadł lotnik Kelly z dwoma pasażerami. Wszyscy trzej zginęli.

Trzecia katastrofa wydarzyła się w tymże dniu w Portsmouth (New Hampshire). Lotnik wzbił się w powietrze z dwojgiem młodych osób, 17-letnim chłopcem i w równym wieku będącą dziewczyną. W pewnej wysokości motor przestał funkcjonować, wskutek czego aparat spadł i zapalił się. Oboje młodzi zginęli w płomieniach, pilot doznał ciężkich poparzeń.

—o—

FRANCISZEK HALUCH.

Plebiscyt w Przemyśle naftowym.

Działalność Komitetu Fund. Budowy Domów Lud. - Termin plebiscytu.

II.

Ogólnie robotnicy w przemyśle naftowym stoją na stanowisku budowy Domów Ludowych, lecz trudno było zorganizować aparat do ściągania funduszów, bowiem technicznie w każdej kopalni było niemożliwe tworzyć specjalnie do tego celu aparaty i wtedy robotnicy wysunęli żądanie na potrącenie z ich zarobków 1 proc. każdego miesiąca i odprowadzanie na ten cel do Banku. Akcja ta została zrealizowana dopiero w maju 1928 r. w ten sposób, że pracodawcy wreszcie zrozumieli potrzebę schroniska dla rozwoju kultury i oświaty robotniczej i zgodzili się wypłacić ze swoich funduszów po 1 proc. w stosunku do listy płacy robotników każdego miesiąca na okres jednoroczny z tem, że po upływie tego jednego okresu 1 proc. zostanie dołączony do płac, o ile budowa zostanie ukończona.

Po zawarciu tej umowy zorganizowano Komitet Wykonawczy Funduszu Budowy Domów Ludowych, złożony z równej ilości reprezentantów organizacji robotniczej i pracodawców t. j. razem osób 8.

Pracodawcy sprawują kontrolę nad funduszami i pieniądze z Banku mogą być podejmowane tylko za podpisem pracodawców i robotników. Ponadto zorganizowano Główny Komitet Budowy całego przemysłu naftowego. Komitety prowadzą swą działalność na zasadzie odnośnych regulaminów.

Komitet Wykonawczy F. B. D. L. przystąpił natychmiast do opracowania planów budowy i we wrześniu 1928 r. rozpoczął budowę domu w zagłębiu borysławskiem, a zatem w centrum przemysłu, gdzie odczuwano największy brak tego domu. Budowę tego domu doprowadzono zaledwie jednego skrzydła, w którem mieści się 11 biur naszych organizacji, sala zebrań, sala muzyczna, sala konferencyjna, sala biblioteczna, mieszkanie dozorcy, szwalnia i kasyno robotnicze, które ma być w najbliższych dniach otwarte. Dalsza część budowy została wstrzymana z powodu braku funduszów.

W listopadzie 1928 roku kupiono Dom Ludowy, parterowy, z nadbudówką w Drohobyczu.

W styczniu 1929 r. załatwiono kupno domu w Czechowicach i obecnie końcowo się realizuje. W tymże samym roku kupiono parcelę ze starem zabudowaniem w Krośnie, oraz rozpoczęto akcję budowy w Glinniku, Libuszy, Schodnicy i Bitkowie.

Akcja cała utknęła na martwym punkcie z tego powodu, że nowo powstała grupka B. B. S. za pieniądze obszarniczo-kapitalistyczne — wniosła sprzeciw na odprowadzanie tego procentu i domagała się doliczenia go do płac. Następnie grupka ta wysunęła żądanie dalszego odprowadzania pod warunkiem, że domy będą oparte o udziały i nie będą intabulowane na Centrale Zw. Zawodowych mimo, że umowa zbiorowa sprawę tą ostatecznie załatwia. W końcu grupka ta wniosła żądanie na odprowadzenie pewnej części z tych funduszów na swoje własne cele. W tej to sprawie toczyły się pertraktacje od maja 1929 r. od marca 1930 r. i w pertraktacjach tych pewna część pracowników

popierała wyraźnie B. B. S.

Również w imieniu rządu, a w obronie BBS., występował Inspektor Pracy p. Zarzycki i referent Ministerstwa p. Ulanowski, Ten ostatni uczynił to raczej z sympatji dla p. Praussowej. Również nie brak jest tutaj dra posła Wojciechowskiego. Pracownicy ogólnie, nie chcąc się narazić rządowi, sprawę odwlekali i proponowali pogodzenie się między naszą organizacją a BBS., lecz to pogodzenie było niemożliwe, wobec oświadczenia ogółu robotników że nie pozwolą dać dla BBS., ani jednego grosza, oraz z tego powodu, że z grupą rzezimieszków i wyrzutków pertraktować byłoby poniżej godności szanującego się człowieka.

BBS stara się przy pomocy organów rządowych wmówić w pracowników, że oni reprezentują ogół robotników. W rezultacie tego wszystkiego postanowiono protokółem umowy zbiorowej przeprowadzić ogólne głosowanie plebiscytowe w kopalniach i fabrykach na zasadzie ordynacji wyborczej do Sejmu, a w szczególności na podstawie opracowanego w tym celu regulaminu.

GŁOSOWANIE PLEBISCYTOWE odbędzie się: W okręgu DROHOBYCZ, BORYSŁAW, SCHODNICA, i URYCZ dnia

14-GO MAJA 1930 R.

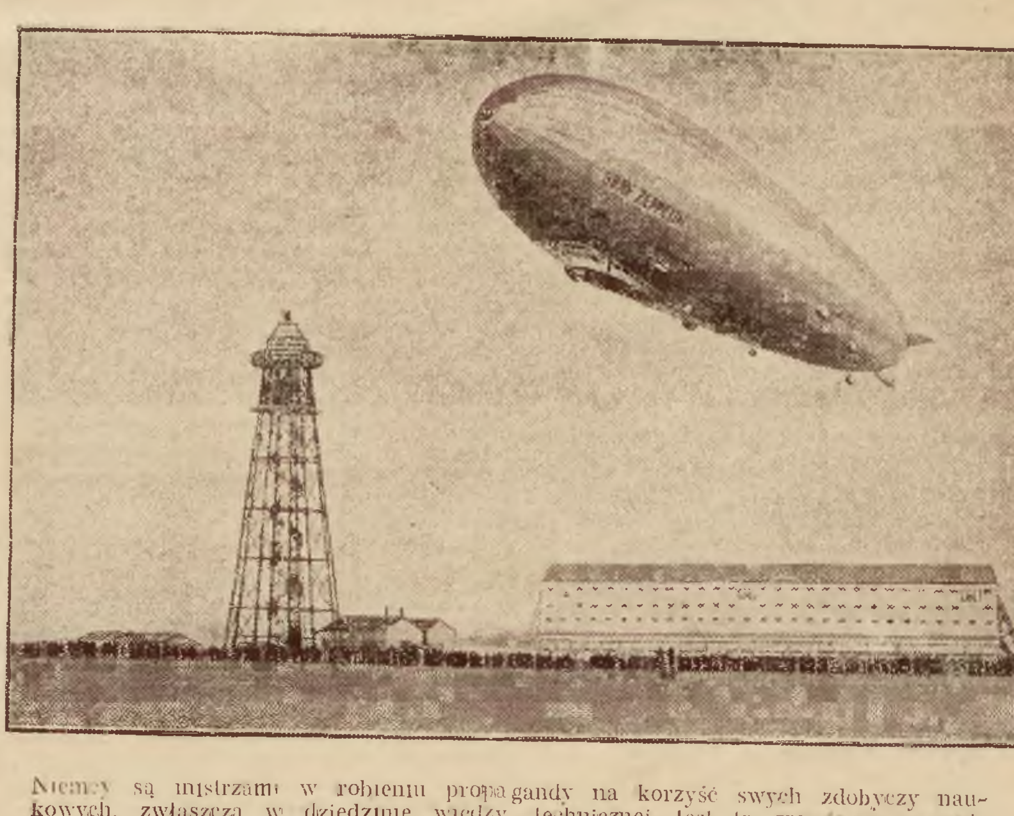
W okręgu RYPNE, NADWORNA, BITKOW i okolicach dnia

21-GO MAJA 1930 R.

W okręgu WANKOWA, KROSNO, JASŁO, GORLICE, KRAKOW i DZIEDZICE

dnia 28-GO MAJA 1930 R.

„Zeppelin“ w Anglji.



Niemcy są mistrzami w robieniu propagandy na korzyść swych zdobyczy naukowych, zwłaszcza w dziedzinie wiedzy technicznej Jest to zresztą zrozumiałe u narodu który poniósłszy straszliwą klęskę w wojnie światowej, chce okazać, że dotrzymuje mimo to kroku wszystkim ludom świata. Ostatnio — udoskonalony balon — sterowiec „Zeppelin“, który szczęśliwie odbył lot okrężny naokoło kuli ziemskiej urządził szereg podróży napowietrznych ponad Europą. Dnia 26. kwietnia po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny odwiedził Anglję, gdzie przeleciał ponad Londynem, poczem opuścił się na pole lotnicze Cardington, (na rycinie), oddalone o 60 klm. od stolicy angielskiej.

Przyjemne życie ang. następcy tronu,



Książę Walji w oczekiwaniu na tron angielski, uprzyjemnia sobie życie podróżami po świecie. Posada następcy tronu jest bardzo intratna, toteż ks. Walji zwiedza egzotyczne kraje, poluje i przyjmuje hołdy przyszłych swych poddanych. Rycina przedstawia go (na prawo) w uroczej miejscowości w Afryce wsch.

Z Polskiego Banku Przemysłowego.

Dnia 29. kwietnia 1930 r. odbyło się we Lwowie, w sali posiedzeń Banku XVIII Zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Banku pod przewodnictwem p. Witolda Ostrowskiego. Na zgromadzeniu zgłoszono szt. 53.456 akcji, przedstawiających 10.691 głosów.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło przedłożony przez Zarząd bilans za rok 1929 oraz rachunek strat i zysków, udzielając równocześnie Radzie i Zarządowi absolutorjum z czynności w r. 1929.

Na wniosek Zarządu Walne Zgromadzenie uchwaliło następujący rozdział czystego zysku zł. 123.788.17.

Do zwyczajnego funduszu rezerwowego przydzielić 15 proc. od sumy 351.641.62 t. j. kwotę zł. 52.746.24.

Na wypłatę 6 proc. dywidendy (jak za rok 1928) przeznaczyć kwotę zł. 360.000, razem z powyższą kwotą zł. 412.746.24.

Resztę zaś w kwocie zł. 11.041.93 przenieść na rok następny.

Po przeprowadzeniu tej uchwały rezerwy Polskiego Banku Przemysłowego wynoszą:

Zwyczajny fundusz rezerwowy złotych 423.240.18.

Rezerwa specjalna zł. 3.000.000.—.

Przeniesienie reszty zysku z r. 1929 zł. 11.041. 93.

Razem zł. 3.434.282.11 przy kapitale akcyjnym zł. 6,000.000.—.

Za kupon nr. 3 od akcji złotowych przypada do wypłaty 6 proc. dywidendy t. j. zł. 6.— od akcji, płatne od 1. lipca 1930 roku.

Ustępujący z Rady Członkowie pp. dr. Marcin Szarski, inż. Wiktor Hlasko i Witold Ostrowski zostali ponownie wybrani członkami Rady na okres trzyletni tj. do końca 1932 r.

Do Komisji rewizyjnej na rok 1930 wybrano ponownie Panów: Artura Bischofa, Edwarda Netha i Józefa Padewskiego, zaś pp. Jana Bielskiego i Jana Krzyżanowskiego na zastępców.

Uchwalone przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Banku dnia 10. lutego 1930 r. podwyższenie kapitału akcyjnego o złotych 14,000.000 — t. j. do wysokości 20,000.000.— złotych zostało już częściowo przeprowadzone drogą emisji sztuk 60.000 akcji po zł. 100.— imiennej wartości, po kursie emisyjnym zł. 105.—. Wszystkie akcje zostały objęte przez dotychczasowych akcjonarjuszy, a równowartość wpłacona gotówką do kas Banku. Od dnia 29. kwietnia 1930 r. kapitał akcyjny Polskiego Banku Przemysłowego wynosi zł. 12,000.000.— zaś jawne rezerwy okrągło (po doliczeniu uzyskanej nadwyżki kursu emisyjnego nowych akcji) 3,600.000.— złotych, czyli własne fundusze włącznie 15,600.000.— złotych.

Pochwała mleka.

Od szeregu lat wiele państw kulturalnych prowadzi intensywną propagandę zwiększenia wśród ludności spożycia nabiału, głównie mleka.

Liczne badania profesorów - higjenistów w zakresie odżywiania się ludzi — wykazały niezbicie, że mleko należy do najłatwiej trawionych i najpożywniejszych pokarmów. Wystarczy w danym wypadku przytoczyć opinję profesora higjeny społecznej uniwersytetu berlińskiego dra A. Grotjakuʼa: „Niema najmniejszej wątpliwości, że mleko jest najwartościowszym i najtańszym środkiem odżywczym i z tego powodu spożycie mleka przez całą ludność nigdy nie może być uważane za dostatecznie wielkie“.

Wbrew powszechnie rozpowszechnionemu mniemaniu, mleko przedstawia dużą wartość nietylko dla chorych i dzieci lecz dla wszystkich bez wyjątku ludzi „szczedla wszystkich bez wyjątku ludzi szczególnie nawet dla dorosłych i fizycznie pracujących.

Nietylko odżywcza wartość cechuje mleko, posiada ono w niektórych postaciach własności poprostu lecznicze. Tak naprzykład mleko zsiadłe, nie mówiąc już o kefirze i Joghurcie*), jest pierwszorzędnym środkiem regulującym i usprawniającym trawienia żołądka, pobudzającym działalność gruczoła tarczykowego i usuwającego bezsenność. Mleko zsiadłe poleca się spożywać szczególnie przed udaniem się na spoczynek.

Powyższe względy w części jedynie przytoczone, powinny skłonić społeczeństwo do bezwzględnego zwiększenia spożycia mleka, zarówno ze względów dietetycznych, jak i ekonomicznych. Rozwój mleczarstwa w kraju przyjmuje coraz większe rozmiary, jednakże spożycie nabiału w kraju wcale się nie zwiększa. Polska wywozi cenny nabiał zagranicę wówczas gdy własna ludność konsumuje znikome ilości.

Zwiększyć spożycie mleka w kraju, kosztem importu zagranicznych świecidełek jest wcale poważnym zadaniem gospodarczym.

---

*) Mleko zsiadłe na grzybkach specjalnych sposobem bułgarskim.

Niedola muzyków zawodowych.

Zarząd Związku Muzyków Lwowskich przesyła nam następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Rosnący zalew polskiego rynku kinematograficznego przez aparaty dźwiękowe, który w konsekwencji pociąga za sobą stały wzrost bezrobocia wśród muzyków zawodowych, spowodował ostatnio zwiększoną czujność i aktywność władz Okręgu Lwowskiego, Związku Zawodowych Muzyków.

Pierwszym rezultatem jest powołanie do życia komisji kinowej reprezentującej wszystkich muzyków pracujących w kinach lwowskich.

Do najbliższych zadań komisji należy m. in. wydanie „Jednodniówki“, która wyczerpująco przedstawi społeczeństwu lwowskiemu dolę i niedolę muzyków kinowych, urządzenie specjalnego poranku kinematograficznego z udziałem orkiestry złożonej z 40 osób itp.

Sfery kierujące Związku zmuszone są obecnie do wystąpienia z akcją obronną przed powszechnem bezrobociem, przed forum społeczeństwa lwowskiego tem więcej — iż zbliżający się sezon letni pozbawia muzyków zawodowych placówek letnich w zdrojowiskach na rzecz orkiestr wojskowych, które w roku bieżącym zajęły mimo grożącego katastrofalnego bezrobocia muzykom zawodowym — niemal wszystkie, z małymi wyjątkami zdrojowiska.

Włamanie kasowe przy ul. Kościuszki.

(y) Wczoraj w nocy dokonano włamania i okradzenia kasy w biurze sprzedaży nawozów sztucznych przy ul. Kościuszki l. 18. Złodzieje ukryli się w kamienicy przed zamknięciem bramy w nocy, poczem przy pomocy wytrycha dostali się do biura na 1. piętrze. Tam przy pomocy „raka“ wycięli otwór w kasie ogniotrwałej, poczem skradli 1.600 zł. w gotówce, 160 dolarów, 3.000 kor. czeskich, oraz 50 szylingów w złocie. Książeczki Kasy Oszcz. na kwotę 850 dol. i 101 zł., pozostawili nietknięte. Kasjarze operowali w rękawiczkach, to też nie pozostawili za sobą żadnych odcisków palców i rąk. Niełatwe więc będzie ich ujęcie.

Zamach rzeźników na eksportera tłustego towaru.

(y) Spółdzielnia eksporterów nierogacizny w Dębicy ma wielce obrotnego agenta N. Maksymowicza, który potrafi w mig ogołocić całe powiaty z tucznych świń, na targu zaś wykupić wszystkie transporty tego towaru. Rzeźnicy w Sokalu byli zrozpaczeni, gdyż nie mogli nabyć wieprzy na swe potrzeby. Postanowili przeto „wyświetlić“ Maksymowicza ze swych okolic. Dnia 20. września ub. r. w liczbie 24 osób dopadli go w pobliżu dworca w Sokalu. Grad kamieni i laski poczęły dobierać się do powłoki cielesnej agenta. Z trudem zdołał wydostać się z opresji i ocalić swe życie.

Wczoraj 23 napastników stanęło przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim, gdyż jeden z nich zmarł przed odbyciem rozprawy. Postępowanie dowodowe trwało przez cały dzień do godziny 8-mej wieczór. — Ostatecznie tylko jeden z nich, Michał Szydłowski, został zasądzony na 14 dni aresztu. Oskarżonych bronili dr. Ebersohn, dr. Nadel i dr. Macieliński, oskarżał prok. dr. Horodyński.

—o—

Wojował siekierą od deski zginął.

(y) W Bereźnicy Rustykalnej, koło Sambora, 57-letni Iwan Płoskacz, zam. wraz z młodem małżeństwem Mikołajem i Rozalją Kowałykami, onegdaj w czasie kłótni porwał siekierę i począł niszczyć sprzęty w izbie. Widząc to Kowałyk, chwycił deskę i począł okładać szalejącego Płoskacza, przyczem połamał mu żebra i spowodował śmierć jego wskutek krwotoku wewnętrznego. Zabójca sam się zgłosił w policji i został odstawiony do więzienia.

Przedstawienie dla klasy pracującej w Teatrze Wielk.

Jak corocznie, w dniu 1. Maja odbędzie się popołudniowe przedstawienie dla klasy pracującej w Teatrze Wielkim.

Odegrana będzie barwna operetka „BARON CYGANSKI“ w obsadzie najlepszych sił teatru.

Bilety wstępu od 30 groszy do 3 zł. Loże od 7 do 10 zł. Bilety są do nabycia w Sekretarjacie O. K. R. P. P. S. przy ul. Rutowskiego 23 od godziny 11 do 1 i od 5 do 7 wieczór, oraz w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

Pierwszo majowa kwesta na oświatę robotniczą.

W dniu 1. maja TUR. dorocznym zwyczajem organizuje całodzienną kwestę na cele kulturalno- oświatowe.

Jeden raz w roku kwestarki i kwestarze, dzielni, ofiarni Towarzysze, złożą daninę pracy, spełniając obowiązek zbierania do puszek dobrowolnych ofiar na oświatę robotniczą.

Ofiarność kwestujących spotkać się powinna z serdecznem uznaniem ogółu publiczności, zwłaszcza tych wszystkich, dla których nie jest obojętny poziom kulturalny rzesz robotniczych.

Nawet najmniej zarabiający może złożyć do puszki jeden raz w roku grosz na oświatę robotniczą, opłacając dług wobec tych, którzy głód wiedzy mogą zaspokoić jedynie w robotniczych organizacjach oświatowych.

Towarzyszki, Towarzysze, Obywatele, Obywatelki! W radosnym dniu 1. maja, złóżmy skwapliwie datek do puszek kwestarzy w imię hasła robotniczego — przez oświatę i kulturę do wyzwolenia człowieka!

Szukają zakopanych skarbów.



Obywatel m. Würzburga, niejaki Hans Langhirl, dowiedział się z testamentu swego krewnego, że w pewnym klasztorze koło holenderskiego miasteczka Zaandam jest zakopany miljonowy skarb (?) do odnalezienia którego ów testament wzywał. Langhirl porozumiał się wobec tego z burmistrzem wspomnianego miasteczka i ułożył się z nim, że połowa znalezionego skarbu przypadnie miastu, druga zaś połowa jemu. Wystarano się zatem o jasnowidzącą wróżkę, (!) która dokładnie oznaczyła miejsce, gdzie skarb jest zakopany i zaczęło kopać... Jak narazie stwierdzono, że na miejscu tem stał kiedyś klasztor; co się zaś tyczy skarbu, poszukiwania dotychczas są — i jak się zdaje — dalej będą bezowocne. Nie brak naiwnych ludzi na świecie...

Życie Podkarpacia.

Z Drohobycza.

Porządek uroczystości w dniu 1. maja.

Na niedzielnem zebraniu milicji porządkowej, prezydjum Komitetu 1-szo majowego podało do wiadomości, ustalony na konferencjach wspólnych porządek obchodu 1-szo majowego, który przedstawia się następująco:

1) 30. kwietnia o godz. 7-mej wieczorem orkiestra kolejarzy stryjskich odegra po głównych ulicach miasta i przed Domem Robotn. capstrzyk. Dom Rob. będzie iluminowany transparentami świetl.

2) We czwartek, 1. maja o godz. 5-tej rano odegraną zostanie przez tą samą orkiestrę, pobudka po ulicach miasta i fabrykach.

3) O godz. 8-mej zbiórka po fabrykach.

4) O godz. 9.30 wymarsz do Domu Robotniczego przyczem robotnicy Drosu, Polminu i kolejarze pomaszerują ze sztandarami i orkiestrą.

5) O godz. 10-tej wiec na podwórzu Domu Rob. gdzie przemawiać będą tow. pos. Kwapiński, z ramienia PPS. i tow. Mikołaj Hankiewicz po ukraińsku z ramienia U. S. D. P.

6) Po wiecu demonstracyjny pochód ulicami Mickiewicza, Sienkiewicza, Bartłomieja do rynku, gdzie nastąpi rozwiązanie.

7) Wieczorem o godz. 7-mej towarzystwa oświatowe TUR. i Robitn. Hromada, urządzają w sali Domu Rob. przedstawienie, w którem weźmie udział chór i orkiestra mandolinowa tow. ukraińskich. Od rana do końca pochodu kwestować będzie TUR. na oświatę robotniczą, kolporterzy sprzedawać będą Dziennik Ludowy i Pobudkę.

Po przedstawieniu zabawa towarzyska bez tańców.

Kronika Drohobycka

SAMOBÓJSTWO. 24. b. m. popełnił samobójstwo przez utopienie się w studni Mikołaj Bartków, lat 26, z Borysławia. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba — śpiączka.

ARESZTOWANIA. 25. b. m. aresztowano Rozalję Kamracką, zam. ostatnio w Borysławiu, za okradzenie służbodawczyni M. Friedman. Skradzioną biżuterję i bieliznę, wart. 800 zł. odebrano. Sprawczyni tłumaczyła się tem, że pani nie chciała jej zwolnić ze służby i wypłacić zarobionych pieniędzy.

BURZA. Onegdaj przeszła nad miastem naszem gwałtowna burza z piorunami. Od pioruna powstał pożar w realności Pejsacha Langmana przy ul. Słony Stawek Pożar ugaszono. Szkoda 500 zł. Dmytrowi Kociubie przy ul. Stryjskiej piorun zabił konia. Piorun nie oszczędził także i budynku Kasy chorych, uderzając w róg gmachu, jednak budynku nie uszkodził, zniszczył tylko częściowo instalację elektryczną i telefoniczną, wyrządzając szkodę około 2.000 zł.

Komunikat.

WE SRODĘ, 30. kwietnia o godz. 18-tej odbędzie się posiedzenie egzekutywy Rady Rob. PPS. i ścisłego komitetu 1-szo majowego, na które członków zaprasza

Koczoń, przew.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru.

lwowskiego Oddziału Zw. zaw. prac. przem. gastron. hotelow. w Polsce.

Dnia 27. kwietnia 1930 o godzinie 10. rano w sali Rady Związków Zawodowych przy ul. Ossolińskich 10, odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru lwowskiej organizacji prac. gastronomiczno- hotelowych.

Orkiestra robotnicza odegrała „Czerwony sztandar“ poczem po powołaniu do prezydjum tow.: Hoszowskiego Tad. (Stanisławów), Szymonowicza (Przemyśl), Kolendowicza (Katowice), Adamca (Kowel), i Fleischmana (Lwów), przew. Oddziału lwowskiego tow. Theeman M. dokonał odsłonięcia nowego sztandaru.

Treściwy zarys powstania organizacji i historję ruchu zawodowego pracowników gastron.- hotel. przedstawił tow. Ludwik Schafler, sekretarz Oddziału tw.

Po odśpiewaniu kilku utworów przez Chór robotniczy, przemówili owacyjnie witani, tow. poseł dr. Herman Diamand i tow. poseł Artur Hausner.

Tow. redaktor Szczyrek witał nowy sztandar imieniem OKR. PPS., tow. red. Kwasnycia USDP. — tow. Laskowski Rada Związków Zawodowych i tow. Kuśnierz Kom. Okr. Klas. Zw. Zaw. i tow. M. Hankiewicz.

W imieniu org. robotniczych przemawiali tow. Lang (ZZK.), tow. Kuta (Pr. Użyt. Publ.) Muszka Drobutowa (Sekc. Kobiet PPS.), Szymoniez (Zw. Prac. Gastr. Przemyśl), Dietrich K. (Zw. Prac. Gast. Stryj), tow. Nyczaj (Zw. „Praca“), tow. Śniegórski (Rada Zw. Zaw. Przemyśl), tow. Siedlecki (ZNMS.), tow. Tarnawski (Zw. Ceglarzy,) tow. Pietrusa (Zw. Browarników), tow. Wałęga (Zw. Drukarzy), tow. Rosenman (Zw. Urz. Drzewnych), tow. dr. Hersztal S., — tow. Kolendowicz (Katowice, Zw. Prac. Gastr.), tow. Adamiec (Zw. Prac. Gastr. Kowel), tow. Hoszowski Tad. (Zw. Prac. Gastr. Stanisławów).

Odczytano nadesłane depesze, łącznie z odsłonięciem sztandaru przez Oddziały Z. Z. P. P. G. H. w Polsce, Kowla, Warszawy, Brześcia n. Bugiem, Lublina, Krakowa, Tarnowa, Ostrowia Wlkp., Sosnowca Wilna, Piotrkowa, Łodzi, Katowic Drohobycza (Rada Zw. Zaw.) Stanisławowa Rada Zw. Zaw.) oraz pisma nadesłane przez tow. dr. Rafała Bubera i tow. Wojciecha Ożgę ze Stryja.

Po dokonaniu aktu wbijania gwoździ i odegraniu „Czerwonego Sztandaru“ przez orkiestrę robotniczą, zakończono powyższą uroczystość.

—o—

Powszechny Bank Związkowy.

VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A. odbyło się dnia 28. kwietnia 1930 r. we Lwowie pod przewodnictwem Prezesa Rady b. Ministra dra Władysława Stesłowicza.

Przedłożone przez Dyrekcję zamknięcie rachunków za rok 1929 świadczy o zdrowym rozwoju Instytucji i odzwierciedla działalność banku w ubiegłym roku gospodarczym, która z uwagi na ogólną sytuację, szła nie tyle w kierunku rozszerzenia podstawy interesów ile raczej utrzymania tychże w dotychczasowych rozmiarach, ich konsolidacji i stabilizacji.

Rachunek zysków i strat wykazuje po potrąceniu zysków przeniesionych z roku ubiegłego czysty zysk w kwocie złotych 1,081.756.62, który umożliwił wypłatę 6-cio proc. dywidendy i 2 proc. superdywidendy, tj. zł. 8.— od akcji imiennej wartości zł. 100.— oraz zasilenie funduszów rezerwowych kwotą zł. 182.917.80.

Do osiągnięcia pomyślnych wyników w roku sprawozdawczym przyczyniła się w niemałej mierze współpraca zaprzyjaźnionych banków zagranicznych, a mianowicie Banque Belge pour l'Etranger w Brukseli, Wiener - Bank - Verein we Wiedniu i Banque Commerciale de Bale w Bazylei.

Z wydawnictw.

„ŚWIAT KOBIECY“ Nr. 9, zawiera: I. W. Kosmowska: Z walki o szkołę polską; Wł. Lewik: Cienie prowincji. Marja Hausnerowa: Zmierzch pseudonimu: M. Żukotyńska- Leszczycowa: Moja posada; I. Jabłowska: Mieszkanie najmniejsze; Refleks: O panu i o kramie; artykuły z zakresu kultury ciała, wnętrz, gospodarstwa domowego, korespondencja o modzie, czarujące modele, dodatek z krojami i t. d.

—o—

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy“!

Wróg krzyża, amatorem pieniędzy.

(y) Parobcy z Zatyla: Ołeksa Putko i Iwan Kiszczak w lipcu ub. r. idąc do Lubyczy Królewskiej, spotkali w lesie 16-letniego St. Onyszkiewicza. Nie wiele myśląc, chwycili chłopca za nogi i trzymając go głową na dół poczęli trząść nim przez dłuższy czas, by powylatywały pieniądze z jego kieszeni. Mieli bowiem zamiar okraść napadniętego. Wskutek tej operacji chłopiec zachorował na nerwy i przez dłuższy czas przeleżał w szpitalu w Tomaszowie.

Wczoraj na rozprawie przed sędzią r. Swierczyńskim wyszło na jaw że Putko pewnego razu mocno urągał pewnemu gospodarzowi, że na swym polu ustawił krzyż, zamiast zasiać zboże. Prokurator p. Tournelli rozszerzył akt oskarżenia w kierunku obrazy religji. Ostatecznie wyłączono tę sprawę do ponownej rozprawy.

Obaj zostali zasądzeni po 1 miesiącu więzienia i zapłacenie Onyszkiewiczowi 408 zł., jako odszkodowanie.

Skazanych bronił dr. Leszczyj, poszkodowanego zastępował dr. Wieder.

Kronika.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1930.

OD ADMINISTRACJI!

Zwracamy uwagę odsprzedawcom naszym na prowincji, że Dziennik Lud. 1. majowy rozesłany będzie dziś we środę 30. b. m. nocnymi pociągami tak, że we czwartek rano odebrać będzie można na dworcu.

REFERENTÓW na dzień 1. maja upraszamy zgłosić się w dniu dzisiejszym w godzinach rannych w Administracji „Dziennika Ludowego“.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda, o 7.30 „Szcherezada“, „Postój kawalerji“ i „Tańce połowieckie“.
Czwartek, o 3.30 „Baron cygański“.
Czwartek, o 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Piątek o 7.30 „Lwie serca“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 7.30 „Pan Topaz“.
Czwartek, o 7.30 „Pan Topaz“.
Piątek o 7.30 „Pan Topaz“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 2. maja: Mistrzowski koncert abonamentowy. — Józef Manowarda, nadworny śpiewak opery wiedeńskiej z udziałem śpiewaczki Melly Pirchhoft-Manowarda.

PRZEDSTAWIENIE w Teatrze Wielkim w dniu Pierwszego Maja, operetki „Baron cygański“ rozpocznie się o godz. 3. popołudniu, a nie o godz. 3.30, jak to mylnie podano w komunikatach i na afiszu teatralnym.

TANI DZIEŃ w Teatrze Wielkim odbędzie się dzisiaj, w środę dnia 30-go b. m. Po cenach najniższych dany będzie „Wieczór baletowy“, składający się z 3-ch pięknych baletów.

„BARON CYGAŃSKI“ melodyjna opera komiczna J. Straussa w wykonaniu najlepszych sił naszej opery, wspaniale wystawiona, daną będzie w czwartek, dnia 1. maja w Teatrze Wielkim o godzinie 3. popołudnia, staraniem PPS.

„KSIĘŻNICZKA CHICAGO“ dana będzie po cenach znacznie zniżonych dnia 1. maja o godzinie 7.30 wieczorem w Teatrze Wielkim.

PREMIERA „Lwich serc“ rewji historycznej J. S. Petryego zapowiada się niezwykle interesująco.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE ku uczczeniu święta narodowego 3-go maja odbędzie się w Teatrze Wielkim o godzinie 7.30 wieczorem. Powtórzoną zostanie ostatnia nowość repertuarowa p. t.: „Lwie serca“ Petryego.

„ZEMSTA ZA MUR GRANICZNY“ ukaże się w dniu święta narodowego o godzinie 3.30 popołudniu, po cenach niezwykle niskich.

DZIS POPOŁUDNIOWE CENY w „Trubie Wileńskiej“. Dziś świetna sztuka Fr. Langera, p. t.: „Peryferje“ stanowiąca rodzaj udramatyzowanego romansu zeszytowego o niezwykłej ekspresji. Dekoracje Fryca Kleinmana, reżyserja Jerzego Waldena i gra zespołu z Pileską, Kamenem, i Waistrem na czele zyskała sobie na onegdajszej premierze burze oklasków.

Sroda o 8.15 wiecz. „Peryferje“.

—o—

NAGŁY ZGON. 67-letni robotnik, Grzegorz Szokalski, zam. w Bogdanówce pod l. 43, zmarł wczoraj nagle na udar sercowy.

NIEUCZCIWY MAJSTER PIEKARSKI. N. Gruber, właściciel piekarni przy ul. Berka l. 24, wypieka chleb od 7 do 11 dkg. lżejszy, niż przepisana waga. Policja wygotowała przeciw niemu doniesienie do sądu o oszustwo.

85 „GAPIARZY“. W czasie zarządzonej obławy na dworcu głównym w pociągu przybyłym z Krakowa, przytrzymano 85 osobników, jadących bez biletów. Czternastu z nich osadzono w areszcie w celu stwierdzenia tożsamości osoby, innych zaś pozostawiono na wolności. Będą oni odpowiadać przed sądem za oszustwo.

NAPADY I ZRANIENIA. Anna Celewicz, zam. przy ul. Łazarza l. 10. doniosła policji, że niejaki Michał Czarnopolski, napadł na jej mieszkanie, kamieniem wybił szybę, oraz zranił w głowę leżącego obok okna chorego sublokatora Józefa Zielińskiego.

Walerja Sliwa, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 79, w czasie wynikłej awantury, rzucił siekierę na swego sąsiada, grożąc mu zamordowaniem.

Leopold Willner, zam. w Zamarstynowie został oskarżony w policji za pobicie Sterna Glejchera.

POŻAR PIWNICZNY. Wczoraj wieczór w realności, przy ul. Zółkiewskiej, wybuchł pożar w piwnicy Rubina Fruksa, gdzie zapaliły się paczki i drzewo wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

TYRAN DOMOWY. Wiktorja Bernhard dowa, zam. przy Drodze Kulparkowskiej doniosła policji, że mąż jej Rudolf w czasie wywołanej awantury groził jej śmiercią, skierowując do niej rewolwer.

SPRYCIARZE W TARAPATACH. Wczoraj zostali odstawieni do aresztu: Dawid Izrael i Arnold Rothenstrauchowie za oszustwa na szkodę lwowskich kupców. Los ich podzielili Izrael Bauch r. Karpfel, Baruch Wank r. Rettel, których aresztowano za oszustwa, oraz Kazimierz Chmielewicz, przytrzymany za oszustwo i kradzież kieszonkową na szkodę Gwidona Polena.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Cuda kinematografji z występem reżysera Józefa Mayena.
CASINO: Gdy kobieta się zapomni.
CHIMERA: „Przed wyrokiem“.
COLOSSEUM: „Tempo — Tempo“ w roli głównej Albertinni.
FATAMORGANA: „Awantury arabskie“ i Magdalena.
GRAŻYNA: „Buster Keaton“ sportowiec z miłości oraz „Rill i Raff“.
KOPERNIK: Kobiecy Douglas Fairbanks Bebe Daniels, „Panienka z objektywem“.
LUNA: Ramona oraz Bardeli książę miłości.
LUNA: Douglas Fairbanks oraz Eddie Polo.
MARYSIEŃKA: Dźwiękowy „Marsz weselny“.
OAZA: „Szachownica serc“.
PALACE: „Pokusy Europy“ (dźwiękowy).
PAN: „Uroda życia“.
PASAŻ: „5 dni strachu“ serja II.
POLONIA: „Współczesne dziewczęta“.
PROMIEŃ: „Z dnia na dzień“.
STYLOWY: Więzień wyspy Heleny.
UCIECHA: „W szponach azjatów“.

—o—

Ze sportu.

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH urządza w dniu 1. maja b. r. na boisku własnem za rogatką Gródecką, o godz. 3-ciej popoł.:

1) Bieg kolarski na szosie Gródeckiej na przestrzeni 10 klm. i 30 klm.

2) Bieg na przełaj na przestrzeni 4 klm.

3) Zawody w piłce nożnej między teamem Grafika — Metal — R. K. S. (Robl. Klub. Sport.)

Komunikat.

BACZNOSC! Generalna próba chórów robotniczych to jest: Chóru drukarzy lwowskich, Chóru robotniczego i Chóru kolejarzy „Syrena“ odbędzie się w środę, 30. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w sali stowarzyszenia „Zgoda“ ul. Piesza l. 2. I. p.

Program radjowy.

SRODA, 30. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert gramof. — 17.45. Koncert popoł. ork. P. R. z Warszawy. — 18.45. Kwadrans harcerski. — 19.00 „Historja i rozwój krótkofalarstwa w Polsce“ — odczyt. — 19.45. Rozmaitości, komunikaty. — 19.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.15. Fejleton p. t.: „Z życia artystów“. — 20.30. Koncert z Warszawy. — 21.10. Kwadrans literacki: „Kpt. Piątkowski na wyspie św. Heleny“. — 21.25. Dalszy ciąg koncertu. 22.20. Fejleton p. t.: „Opieka“ nast. komunikaty z Warszawy. — 23.00. Muzyka tan. z „Bagateli“.

CZWARTEK, 1. maja.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gramof. — 17.15. Koncert popoł. z Warszawy pośw. twórczości E. Griega. — 18.15. „Gadki podhalańskie“ (tr. z Krakowa). — 19.00. Rozmaitości i muz. z płyt gram. — 19.58. Sygnał czasu z obs. astr. i i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.25. Fejleton p. t.: „Człowiek w cieniu“. — 20.30. Konc. wieczorny ork. P. R. muzyka lekka. — 21.30. Słuchowisko z Katowic. — 23.00. Muzyka taneczna z rest. „Pavillon“.

Kącik humoru.

OSZCZĘDNOŚĆ.

— Dlaczego pani tylko jedno z swych bliźniąt dała fotografować?

— Bo są one tak do siebie podobne, że chcieliśmy sobie zaoszczędzić kosztów na drugą fotografję.

———

WET ZA WET.

— I łysina ma swoje dobre strony — mówi pan Bonifacy do swego łysego znajomego. — W podróży naprzykład nie potrzebujesz wozić z sobą ani szczotki, ani grzebienia.

— To prawda — odpowiada znajomy — ale i ty możesz równie dobrze obywać się bez szczoteczki i proszku do zębów, zostawiając je w domu.

———

MYŚLIWY.

Pan Chapalski, niedawno upieczony „dżentelmen" idzie wniedzielę na polowanie — na sarny, a raczej na kozły.

Zaprowadzony na stanowisko, staje pan Chapalski na otwartem miejscu wysunąwszy się z zarośli na łąkę, wyprostowany w całej okazałości swej własnej postaci i w całej grozie swej dubeltówki.

— Na miłość Boską — mówi leśniczy, spostrzegłszy tę dziwną pozę myśliwego, jakby obliczoną na odstraszenie wszelkiej zwierzyny — dlaczego nie poszuka pan jakiegoś schronienia, żeby pana widać nie było?

Pan Chapalski uśmiechał się pobłażliwie i mówi głosem pełnym odwagi:

— Schronienia? A cóż to pan sobie myśli, że ja się boję?

—o—



Wygórowane żądanie

— Proszę mi wierzyć... ta kobieta jest zupełnie niemożliwa... Przecież ona nie ma żadnego tła dla siebie.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.